№ 27. 3 LIPCA 1921 r. Rok III.



Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika kwartalnie 80 marek, z przesyłką 90 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 20 mk.

KALENDARZYK.
3. N. Anatola
4. P. Ireneusza
5. W. Antoniego
6. Ś. Dominiki, Łucji
7. C. Cyryla
8. P. Elżbiety, Eugenjusza
9. S. Weroniki

Chłopskie serce.

W tłumie, na mrozie stanęła pod ścianą
Okryta starą mężowską sukmaną.
Pół dnia już stała tak nieporuszona,
Bezwładnie oba zwiesiwszy ramiona,
Patrząc upornie na gmach kędy w sali
Rekrutów strzygli i mundurowali.
W ręku ubogi węzełek trzymała —
Chudoba syna mizerna i licha...
Twarz jej wygasła, pożółkła, zmartwiała,
Jak pustka była posępna i cicha.
I tylko usta zacięte, drgające
Jakiś krzyk duszy zdradzały ogromny,
Co mógł wybuchnąć dziki, nieprzytomny
I bić w niebiosa i wstrząsać to słońce,
Co bezpromienną i zimną swą głowę
Ukryło kędyś za chmury śniegowe.
Sąsiad przemówił do niej: „Pochwalony!"
Odrzekła na to jękiem jakimś głuchym...
Pierś jej w śmiertelnej podniosła się męce,
I znowu wzrokiem błyszczącym i suchym
Patrzyła na drzwi zamknięte, przed siebie.
O! Pochwalony! O! błogosławiony
Bądź ty mi, Chryste, co przebite ręce
Rozciągasz ponad wieśniacze zagony,
Z przydrożnych krzyżów! Tyś jest Bóg nędzarzy!
Ty zliczysz kędyś w błękitnem swem niebie
Wszystkie gryzące łzy troski i bólu,
Co żłobią brózdy wśród zwiędłych tych twarzy!
O! Pochwalony bądź, boleści królu!
Z trzaskiem otwarto drzwi sali; w natłoku
On jeden tylko jest widny jej oku...
Jej Jasiek!... dziwne spostrzegła odmiany...
Jakieś odblaski tragiczne, surowe
Padły już na tę obnażoną głowę,
Którą dziś jeszcze ocieniał włos lniany...
Klasnęła w dłonie i w oczy mu patrzy.
Podszedł w milczeniu. Był gibszy i bladszy,
A łzy, co kędyś pod sercem zaległy,
Wielkie i słone po licach mu zbiegły...
— „O matko! — Nie płacz! Pan Jezus przemieni".
— „Tyś głodny; weź to, posil się na drogę"...
Chleb mu podała; wyjął nóż z kieszeni,
Odkroił kęsek i szepnął: „Nie mogę!
Nie mogę, matko sam!"... Jak chusta zbladła,
Lecz rozłamała chleb i z synem jadła.
A wtem wydano ostatnie rozkazy,
Marsz zabrzmiał. Jakieś zmieszane obrazy
Łąk, pól i lasów i chaty i wioski
Powiały razem z dźwiękami tej nuty...
— Hej!... Nie zobaczyć już tego w żołnierce! —
Powstał zgiełk, lament... Jaśka tylko matka
Bez łzy, bez skargi trwała do ostatka,
Zwróciwszy oczy smutne, pełne troski,
Na drogę, którą iść miały rekruty...
Nagle, jak gdyby zawiodła ją siła,
Syna rękoma za piersi chwyciła...
— „Dziecko!..." krzyknęła raz tylko i zbladła
I zatoczyła się i martwa padła...
Mówiono, że jej pękło chłopskie serce.

Marja Konopnicka.

Polska—Ameryce.

W dniu 4 lipca przypada święto narodowe ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P.

Dzień ten winien odbić się żywem, gorącem echem w Polsce. Cały naród powinien zadokumentować w tym dniu, iż bije w nas wszystkich jedno serce dla Ameryki. Przypominamy sobie, iż wszak to prezydent Wilson pierwszy w imieniu Stanów Zjednoczonych, jako państwa, podniósł w czasie burzy wojennej sprawę niepodległości Polski. W pamięci powinna nam stanąć w dniu 4 lipca ta olbrzymia pomoc, jaka w dniach ciężkiej niedoli płynęła ku nam poprzez ocean i serdeczne bratnie uczucia, jakich tak wiele doznaliśmy z tej strony. Pamiętajmy iż 4 miljony Polaków doznało od Ameryki w czasach ciężkich najżyczliwszego poparcia kulturalnego, narodowego i ekonomicznego.

Pamiętajmy i o tem, iż rodacy nasi zawsze mieli w Ameryce życzliwą pomoc i poparcie.

Miljonom dzieci polskich niechaj przypomną rodzice i wychowawcy z jak hojną, wielką i rozumną pomocą zwróciła się ku nam Ameryka, przedewszystkiem dla ulżenia niedoli tych istot bezradnych. Żołnierze nasi — zarówno ci w szeregach, jak ci co już powrócili pod rodzinne strzechy — niechaj sobie przypomną i opowiedzą innym z jakiem sercem ze strony organizacji amerykańskich spotykali się na froncie i na tyłach armji w chwilach zwycięstwa i klęski. Była to dłoń bratnia, a tak serdecznie podana, iż pamięć o niej długie lata przetrwa i przejdzie żywa do pokoleń następnych. Wie również młodzież szkolna i słuchacze szkół wyższych z jakiem zrozumieniem ich potrzeb wyciągnęła się ku nim ręka bratnia z wolnej ziemi Waszyngtona.

Za łzy otarte, za ocalone zycie miljonów dzieci, za posiłek dla ciała i ducha, za serca okazane sercom, powinna Polska odpłacić. Aby zaznaczyć głębokie uczucie wdzięczności i umocnić zadzierzgnięte węzły przyjazne, utworzył się w Warszawie komitet obchodu w Polsce święta niepodległości Stanów Zjednoczonych, który na pierwszem swem zebraniu organizacyjnem postanowił prosić o objęcie protektoratu honorowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, J. E. ks. kard. Kakowskiego, jen. J. Hallera, marszałka Sejmu W. Trąmpczyńskiego i prezydenta ministrów Witosa.

Komitet stołeczny pragnie przykładem swym zachęcić wszystkie miasta Rzeczypospolitej polskiej do udziału w obchodzie, Niechaj wszędzie potworzą się komitety miejscowe, które w zależności od warunków organizują u siebie obchody, jako znak łączności w tym dniu Polski z Ameryką. Choćby w skromnych rozmiarach, byle wszędzie, na całej ziemi polskiej. Wzywamy do wspólnej pracy wszystkich ludzi dobrej woli.

Główny wydział wykonawczy: *Stanisław Staniszewski, Ignacy Baliński, ks. dr. A. Szlagowski, Piotr Drzewiecki, Ant. Osuchowski, J. Troetzer, Bronisław Krakowski, Tadeusz Gawlikowski, Kazimierz Koralewski, Konstanty Radkiewicz, Konrad Olchowicz, Wład. Rabski, Zdzisław Dębicki, Jan Czempiński, kom. Sikorski, pułk. Wł. Henszel.*

Ks. A. Orchowski.

Człowiek charakteru.

W czasach obecnych dają się słyszeć dość częste utyskiwania na brak ludzi.

„Ludzi nie mamy"! — oto głos powszechny, choć widzimy ich wszędzie pełno: po miastach i wioskach, w pracowniach i na polach, w uniwersytetach i parlamentach, idą, płyną, cisną się, rozpychają łokciami, miotają pełni gniewu i świętego na pozór oburzenia. Jak pojmować te skargi tak rozpowszechnione i nie pozbawione słuszności?

„Ludzi nam brak"! — co znaczy to pytanie? Ta jedna tylko może być na nie odpowiedź, iż nie posiadamy ludzi w całem wzniosłem rozumieniu tego wyrazu, ludzi wyrobionych, zrównoważonych, stanowczych, odważnych, wiernych zasadom swoim i zdecydowanych bronić ich mimo wszystko i do ostatka.

O wartości człowieka nie decyduje ani jego powierzchowność, ani siła muskułów, ani harmonja rysów twarzy, ani wytworność ubioru, ani wielkość fortuny, ani rozum, ani talent, ani nawet wiedza choćby największa. Może to być dziecko ludu, potomek wydziedziczonych, prosty robotnik, bez najmniejszej kultury umysłowej, a jednak może on być człowiekiem w najwznioślejszem znaczeniu tego wyrazu, ponieważ wartość człowieka stanowi dostojeństwo jego duszy, godziwość jego życia, szlachetność uczuć, wierność zasadom, czerpiącym swe pochodzenie z etyki i moralności chrześcjańskiej, energja woli, a nadewszystko to jedno określenie: charakter.

I w samej rzeczy, charakter jest jakby cechą, jakby piętnem, znamieniem, przy pomocy którego odróżniamy ludzi cieszących się sympatją i szacunkiem ogólnym. Lecz ludzi takich rzadko dziś spotykamy, odczuwamy brak ich wielki, nie mamy ludzi charakteru. Że tak jest, całe mnóstwo dowodów możnaby tu przytoczyć.

Temperamenty, usposobienia stają się coraz więcej zmienne, ludzkość pod względem fizycznym

O szkodliwości palenia tytoniu.

Nałóg palenia jest niemniej szkodliwym od nałogu używania trunków, a zwalczanym być musi tem energiczniej, że wśród młodzieży jest u nas bardziej rozpowszechniony, niż używanie alkoholu.

Pierwszych prób młodzież dokonywa z chęci naśladowania starszych i pod wpływem zachęty innych palących. W początkach palenia występuje ból i zawroty głowy, ślinotok i wymioty, następnie jednak organizm przyzwyczaja się do trucizny, jaką jest nikotyna w tytoniu i w ten sposób powstaje nałóg.

Na charakter i rozwój duchowy młodego organizmu wpływa palenie jeszcze bardziej ujemnie, niż na organizm dorosłego.

Nadmierne i umiarkowane palenie — są to rzeczy bardzo względne: co dla jednego jest niewiele, to dla drugiego może być za dużo. Najczęściej występują u palaczy następujące objawy: katar przewlekły nosa i gardzieli, później przechodzący na krtań i oskrzele, chrypka, suchość w gardle i t. p. Bardzo często zaburzenia żołądkowe, a również niepokój i bicie serca, połączone czasem z omdlewaniem, jakoteż inne różne zatrucia.

Nauka z tego: że nie należy zaczynać palić, a kto już zaczął, niech się odzwyczai, dopóki tytoń nie wywołał w organizmie jego takich zmian, które już więcej nie dadzą się naprawić.

„Młodzież Polska".

Przemysł cementowy.

Przemysł cementowy należy u nas do gałęzi przemysłu, mających podstawy i rację rozwoju, kraj bowiem posiada w obfitości surowce potrzebne do wyrobu cementu. To też jak na nasze stosunki — przemysł ten już wydatnie rozwinął się przed wojną. Pierwsza fabryka cementu w Polsce powstała w Grodźcu pod Będzinem w r. 1857 w 33 lata po wynalezieniu cementu w Anglji. Przez 28 lat fabryka ta była jedyna i wystarczała zupełnie na pokrycie zapotrzebowania Królestwa Polskiego, a nawet wysyłała cementy do Rosji; w owe czasy zastosowanie cementu było nader ograniczone. W r. 1885 powstaje druga fabryka „Wysoka" przy st. Łazy. Następnie od r. 1895 zaczynają szybko powstawać nowe cementownie i przed samą wojną było w b. Kongresówce 9 fabryk, a na kresach wschodnich i trzy w Małopolsce.

Obecnie w całem państwie jest 12 cementowni: 8 na terytorjum b. Kongresówki, 3 w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim. Wszystkie te cementownie w roku ub. były czynne z małemi przerwami i wyprodukowały ogółem w ciągu całego roku 2,350,000 centnarów cementu, co stanowi zaledwie 20% ich sprawności. Przyczyną tak nieznacznej produkcji jest ogólny brak węgla, wyrób zaś cementu wymaga stosunkowo dużej ilości paliwa, normalnie ok. 60 proc. wagi gotowego produktu. Obecnie, gdy zakłady przemysłowe nie otrzymują węgla w żądanych gatunkach wydatek paliwa przy produkcji cementu przekracza 80 proc.

Produkcja zeszłoroczna pokryła z nadmiarem zapotrzebowanie wewnętrzne; spożycie cementu w roku ub. wewnątrz kraju wyniosło ok. 1,500,000 centnarów. Nadmiar produkcji nad spożyciem dał możność eksporty cementu zagranicę. W roku ub. szczególnie na początku jego drugiej połowy konjunktury dla naszego cementu na rynkach zagranicznych były bardzo odpowiednie, brak jednak wagonów nie pozwolił należycie wykorzystać sprzyjających okoliczności; wywieziono

---

karłowacieje, ale stokroć więcej jeszcze dusze ludzkie kurczą się, maleją, charaktery gną się, łamią, chwieją i zanikają.

Dokądże to prowadzi? Wyjaśnienie tego zagadnienia niezbyt trudne. Brak nam ludzi charakteru, ponieważ trzy pierwiastki stanowiące charakter: uświadomienie, silna wola i zasady pewne zostały skażone, wypaczone. Podstawy moralności, przekonania, wierzenia, doktryny niegdyś zakorzenione i głęboko tkwiące w duszach, wszystko to jakby znikło bezpowrotnie.

Istnieją wprawdzie jeszcze jakieś rozwodnione pojęcia ogólnej uczciwości, jakieś idee nieokreślone, jakieś wiadomości powierzchowne, jakieś reminiscencje, wspomnienia, jakieś zbłąkane pozostałości katechizmowe, lecz napróżno szukalibyśmy dziś w duszach ludzkich przekonań stałych, zasad jasno określonych, wiary oświeconej i silnej, nawet pomiędzy najlepszymi.

Oto co ze smutkiem i niepokojem przenikać winno całe społeczeństwo dzisiejsze, patrzące w dalszą przyszłość naszej Ojczyzny. Dziś jaskrawo rzuca się w oczy stopniowe obniżanie poziomu religijnego przez prasę i agitację wiecową, zarzucanie zwyczajów chrześcjańskich i obojętność względem wiary, owej kolebki prawdziwej cywilizacji, której niewdzięcznymi pozostaliśmy spadkobiercami. A nie tylko, że nie widzimy dziś w społeczeństwie naszem żadnych głębszych przekonań etycznych, religijnych, nieugiętej woli w stawianiu oporu złemu i wszelkiej demoralizacji, lecz przeciwnie, otacza nas jakby jakaś mafja tajemnicza, jakieś złowrogie sprzysiężenie, jakaś uporczywa a zuchwała wola, która z całą bezczelnością zdąża do swego celu, z niczem się nie liczy i niczem nie zraża.

Widzimy to zjawisko zwłaszcza w szeregach wrogów katolicyzmu i społeczeństwa naszego. Oni to oddają na usługi i przeprowadzenie swych idej partyjnych, przewrotnych całą zaciekłość sekciarską, wszystką namiętność duszy, której w takich chwilach nie łatwo wytrącić broń z ręki.

A tymczasem jakże reagują na to ludzie niby dobrzy, ci, którzy nawet nie stoją w ich szeregach, nie podzielają ich przekonań anarchistycznych? Oto hasła rzucane z przeciwnego obozu spotykają się

w r. ub. ok. 700,000 centnarów. Cement wywożony był przeważnie do Austrji i Niemiec, częściowo przez Gdańsk na dalsze rynki jak naprz. do Indji Holenderskich, Ameryki Południowej.

Ceny cementu dla rynku wewnętrznego do tej pory były normowane przez rząd, wzrastały one w zależności od powiększania sie kosztów produkcji. Wzrost cen jest dość znaczny: w roku ub. na 1 czerwca cena urzędowa była 175 mk. za centnar metr., obecnie 690 mk. dla cementowni b. Kongresówki i 461 mk. dla cementowni Małopolskich. Różnica cen pomiędzy b. Kongresówką i Małopolską objaśnia się lepszem technicznem urządzeniem cementowni Małopolskich i większą ich sprawnością. Cementownie Małopolskie wszystkie są zmechanizowane wymagają przeto znacznie mniej drogiej pracy ręcznej.

Obecnie wobec tendencji przejścia w wszystkich dziedzinach życia gospodarczego do wolnego handlu rząd zaprzestał już normowania rynkowych cen cementu.

Ze Świata.

Ameryka.

— Korespondent „Timesa" donosi z Waszyngtonu: Stany Zjednoczone gotowe są ratyfikować (przyjąć) traktat wersalski, lecz z szeregiem zastrzeżeń. Rząd amerykański pragnie wejść w ścisłe porozumienie z Anglją, chociaż nie myśli porozumieniu temu nadać już teraz charakter przymierza (sojuszu). Jednym z najważniejszych punktów tego porozumienia ma być uregulowanie sprawy floty. Stany Zjednoczone zamierzają skoncentrować swoje siły morskie na Oceanie Spokojnym, natomiast Ocean Atlantycki pozostawić w sferze wpływów angielskich. Plan amerykański przewiduje nieodnawianie przymierza angielsko-japońskiego.

Anglja.

— Król angielski wraz z królową i dostojnikami państwa wybrał się, pod ochroną okrętów wojennych, do stolicy Irlandji, miasta Belfast, na uroczyste otwarcie parlamentu (sejmu) angielskiego. We wstępnem przemówieniu król starał się skłonić Irlandczyków do zgody i pracy dla spólnego szczęścia całego państwa Wielkiej Brytanji. Nic to jednak nie pomogło. W Irlandji nie ustają napaście powstańców na angielskie pociągi, policję i urzędników; to też ze wszystkiego widać, że parlament drugi raz się już nie zgromadzi.

Szwajcarja.

— Miasto Gdańsk zostało, jak wiadomo, oddane przez mocarstwa pod opiekę związku państw. Obecnie rada tego związku zgromadziła się w Gienewie, aby rozstrzygnąć kilka spornych spraw, które należą do niej. Między innemi w przeszłym tygodniu roztrząsano sprawę, do kogo ma należeć obrona Gdańska w razie napaści, a więc jakie wojsko ma stać w Gdańsku. Niemcy gdańscy starali się nie dopuścić tam wojska polskiego, choć Gdańsk jest związany z Polską. Otóż rada związku państw uchwaliła, że obrona Gdańska w razie potrzeby będzie należała do Polski. Polska ma dostać nadto w przystani morskiej Gdańska kawałek ziemi na składy wojskowe i będzie miała prawo trzymać tam straż wojskową. Niewolno tylko będzie w czasie spokojnym żołnierzom i oficerom polskim chodzić po mieście w odzieży wojskowej i z bronią.

Grecja.

— Grecja robi ostatnie wysiłki, żeby zatrzymać zwycięski pochód powstańców tureckich, żeby utrzymać zajęte już części Małej Azji ze stolicą w Smyrnie.

Koalicja, która na mocy specjalnego traktatu odebrała Turkom Smyrnę i cały okręg smyrneński, przyznała Grekom teraz gdy się noga Grekom podwinęła, chce Smyrnę zrobić neutralną pod zarządem władz koalicyjnych, greckie wojska wycofać z Małej Azji i w ten sposób przerwać wojnę między Grecją i Turcją.

Ukraina.

— Jak donosi „Ridnyj Kraj" dn. 8 ub. m. oddział powstańców Mordalewicza wpadł na stację Mo-

---

z ich słabą, mdłą, chwiejną wolą, niezdolną do oporu, bez zapału, bez energji, bez jakiejkolwiek inicjatywy szlachetnej, a co gorsza, znajdują posłuch i cichą aprobatę. Dziś tajemnicą jest poliszynela, iż np. w sferach urzędniczych stołecznych i prowincjonalnych panuje prąd ogólny, nakazujący choć dla oka być czerwonym lewicowcem, by nie wyskoczyć z siodła etatyzmu.

Brak nam ludzi charakteru, a przy braku tej energji moralnej widzimy dalsze zgubne następstwa. Człowiek bez charakteru pójdzie za wpływami opinji, da się porwać złym przykładom, podda się przewadze pierwszego lepszego agitatora, przejmie na ślepo jego poglądy, podzieli jego upodobania i antypatje i skwituje łatwo ze swych najświętszych przekonań, gdy wróg, podszedłszy zręcznie, zdoła go obezwładnić.

Człowiek bez charakteru da się łatwo zastraszyć. Obawa, by nie stać się pośmiewiskiem innych, klerykałem, zaściankowym parafjaninem, przyjacielem księży, — wszystko to w zdumiewający wprawia kłopot jednostki źle w zasadach moralnych utwierdzone. Co więcej, znam ludzi, którzy w teorji uznają całą wzniosłość i konieczność praktyk religijnych nie spełniają ich wszakże jedynie z obawy przed krytyką, drwinami i szyderstwem swych przyjaciół czy znajomych z innego obozu.

Człowiek bez charakteru niekoniecznie z gruntu złym być musi. Gdy z nim wypadnie pomówić rozsądnie, łatwo wiele kwestyj pojmuje, przyznaje słuszność, gdyż nie jest całkowicie wyzuty z uczuć chrześcjańskich. Niestety jednak, skoro nim owładnie wspomniana bojaźń, chwiejność i niedostateczność, wyprze się łatwo swych przekonań przy pierwszej sposobności i przejdzie do obozu wrogów.

Nigdy przeto nie należy słuchać pochlebstw ludzi chwiejnych, lawirujących i gnębiących się za pierwszym podmuchem wiatru. Podziw i szacunek należy się tylko człowiekowi charakteru. Po prostu nasz dobrze zrozumiany interes, dobre imię, a nawet dobro moralne dusz naszych nakazuje, by każda jednostka dążyła do wyrobienia i udoskonalenia swego charakteru.

Człowiek charakteru, gdy ktokolwiek poważy się zrobić mu propozycję niezgodną z prawem ho-

towiłówka i otoczył pociąg, w którym wyjeżdżali czerwonoarmiejcy dla stłumienia powstania w okolice Fastowa. Powstańcy wypuścili żołnierzy przymusowo zmobilizowanych, dowódców i komunistów rozstrzelali.

Rosja.

— Podług wiadomości otrzymanych z Moskwy, powróciła tam na początku ub. m. główna Komisja kontroli przy komisarjacie komunikacji, zwiedzając linje kolejowe. Na czele komisji stoi Jernszanow. Komisja oświadczyła, że wszystkie zbadane przez nią linje kolejowe znajdują się w rozpaczliwym stanie; szyny zdarte i należałoby je usunąć, lecz brak jest nowych na zmianę. Prawie wszystkie mosty wymagają kapitalnego remontu, podkłady w okropnym stanie; na niektórych odnogach grozi wprost niebezpieczeństwo ze względu na znaczną ilość zgniłych podkładów. Słupy telegraficzne zgniły na znacznej przestrzeni trzeba gwałtownie zastąpić je innemi. Ilość kolejarzy zmniejszona jest o 50 proc. Stacje zrujnowane lub zupełnie zburzone. Biorąc na ogół, stan kolei jest taki, że władze sowieckie nie są w stanie uporządkować ich własnemi siłami i oczekują z niecierpliwością pomocy od Europy zachodniej.

Przewidywany urodzaj zbóż w r. b.

— Międzynarodowy Instytut Rolniczy podaje następujące dane o stanie zasiewów zbóż w kwietniu r. b.: W Stanach Zjednoczonych zboża ozime wykazują stan o 90 proc. pomyślniejszy od przeciętnego dziesięciolecia. W początkach kwietnia stan zasiewów rokował również pomyślne nadzieje w Niemczech, Belgji, Bułgarji, Francji, Hiszpanji, Wielko-Brytanji, Polsce i Rumunji, oraz w Afryce północnej. Zasiewy przedstawiały się średnio we Włoszech i w Japonji, w niektórych miejscowościach Indji angielskich, stan zasiewów pszenicy przedstawia się niepomyślnie z powodu braku deszczów. Co do zasiewów wiosennych, to przedstawiają się one pomyślnie w Belgji, Bułgarji, Francji, Wielko-Brytanji, Włoszech, Rumunji i Japonji. Natomiast są opóźnione w Hiszpanji, Irlandji i w Czecho-Słowacji.

Z Polski.

— Górny Śląsk.

Komenda naczelna powstańcza wydała komunikat następującej treści: W dniu 24 ub. m. o godz. 6-ej wiecz. podpisany został w Błotwicy przez komend. wojsk powst., Warwasa układ z przedstawicielami Komisji międzysojuszniczej, mocą którego teren plebiscytowy Gór. Śląska zostanie opuszczony tak przez oddziały gen. Hoefera, jak przez oddziały powstańcze. Opróżnienie terenu G. Śląska odbywać się będzie strefami i rozpoczęło się we wtorek, dn. 28 czerwca, a skończy się we wtorek, dn. 5 lipca r. b.

W tym dniu ostatnie oddziały niemieckie i powstańcze opuszczą zupełnie teren plebiscytowy, a o opróżnieniu każdej strefy komisja aljancka twierdzi, że ewakuacja następowała rzeczywiście według oznaczonych warunków na linje umówione.

Wskutek tego pomiędzy jednym, a drugim okresem wykonywania ruchów odwrotowych nastąpi przerwa jednodniowa, przeznaczona dla kontroli.

Opróżnione przez obie strony tereny zajmą wojska koalicyjne, a dla pełnienia służby bezpieczeństwa utworzona zostanie z ludności miejscowej policja gminna, podlegająca koalicyjnym kontrolerom powiatowym.

Komisja międzysojusznicza dała gwarancje, że wszelki, ewentualnie przez Niemców podjęty ruch zbrojny, zostanie siłą stłumiony przez wojska koalicyjne, natomiast Kom. wojsk powst. Warwas dał Komisji zapewnienie, że linja każdorazowej strefy ewakuacyjnej zostanie rzeczywiście w dniu oznaczonym osiągnięta i nigdzie przez nowe oddziały nieprzekroczona.

Na podstawie specjalnej umowy zapewniona zostaje przez Komisję międzysojuszniczą zupełna amnestja dla wszystkich uczestników powstania i innych przestępców politycznych. Wszystkie przestępstwa sądzone dotychczas przez sądy polowe wojsk polskich, będą przekazane przy likwidacji sądom złożonym z dotychczasowych sądów polowych pod kontrolą władz koalicyjnych.

Dla innych spraw, związanych z likwidacją powstania, jak np. zabezpieczenia bytu rodzin poległych, opieki nad rannymi, obrachunku rekwizycyjnego i t. p.

---

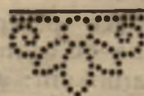
noru czy sumienia, nie zawaha się ani chwili, by dać odpowiedź przeczącą: „tego uczynić nie mogę“. Nie pozwoli też sobie na chwiejność przez zaniedbanie czy opuszczanie swych obowiązków.

Rozumuje zawsze w sposób ścisły, logiczny. Skoro każda żyjąca jednostka jest panią swej woli, jeżeli wolno każdemu nie mieć żadnej zgoła religji, to chce ona zupełnie słusznie i ma prawo korzystać z tejże samej wolności i spełniać w praktyce swe powinności religijne. I słusznie, boć jeżeli wolno jest ludziom złym, bezbożnikom wygłaszać bluźnierstwa, czyż mnie tylko jednemu, dlatego, że jestem człowiekiem innych przekonań, niema być wolno modlić się i bywać w kościele? Wolno ateuszom, anarchistom, partyjnikom głosić swe idee, mnie zaś jako chrześcjaninowi niema być wolno? Wszakże człowiek charakteru nie zaprzecza przedewszystkiem praw innym przysługującym, z drugiej atoli strony dochodzi równocześnie praw własnych, korzysta z nich lojalnie i jawnie.

Ażeby więc zdobyć sobie miano człowieka charakteru, konieczne i nieodzowne są dwa warunki: wierność swym zasadom i silna, niezłomna wola.

Gdy chcemy stwardnić żelazo i stal, spoić ogniwa i włókna, hartujemy je i wówczas pod działaniem hartu żelazo i stal przybiera trwałą odporność. Podobnie, by wola ludzka stała się silną i odporną, jak stal, trzeba ją zahartować.

Religja właśnie hartuje dusze ludzkie. Zasady chrystjanizmu są owymi pierwiastkami, które dają krzepkość naturom słabym i wolom anemicznym. To też prawdziwie dobry chrześcjanin będzie zawsze człowiekiem charakteru.



ustanowiona zostanie po nadto osobna komisja likwidacyjna, podporządkowana głównej komisji likwidacyjnej.

— **Nowe stronnictwo**. Ogłoszono komunikat że grupa pos. Dubanowicza utworzyła nowe stronnictwo pod nazwą Narodowego Chrześcijańskiego Stronnictwa. Stronnictwo to wraz z Narodowym Chrześcijańskim klubem robotniczym utworzą stałą unję parlamentarną pod naywą Centrum Narodowego.

— **Nasze położenie finansowe**. „Ilustrow. Kur. Codz." podaje zestawienie naszych wpływów państwowych. Z powyższego zestawienia wynika, że najważniejsze znaczenie wykazują monopole — 350 milj. mk. i cło—203 milj. mk. Całkowicie podrzędne znaczenie w naszym systemie skarbowym posiadały w okresie sprawozdawczym podatki bezpośrednie, które stanowiły zaledwie 10 proc. ogólnego wpływu. Należy zaznaczyć, że również znakomitym jest rezultat podatku gruntowego.

W b. Kongresówce 5 milj. w stosunku rocznym —20 milj., t. j. 1 marka z morgi, co jest całkiem bez znaczenia, w Małopolsce zaś—3 milj., w stosunku rocznym 12 milj. Zupełne wyzyskanie olbrzymich dochodów rolnych, które wzrosły niepomiernie, wskutek lichwy żywnościowej, stanowi rażącą niesprawiedliwość w systemie podatkowym.

Pozostałe podatki bezpośrednie posiadają również drobne znaczenie skarbowe. W lipcu 1920 r. zostały one silnie podwyższone, rezultat jednak finansowy jeszcze niewiadomy.

Tymczasem wyjściem z położenia ciężkiego są pożyczki rentowe, zaciągane w trojakiej formie: kredytu w P. K. K. P. — dług pożyczki wewnętrznej i pożyczki zagranicznej.

Pierwszy — najłatwiejszy, lecz zarazem zgubny dla finansów i gospodarstw urósł w przeciągu 1920 roku dziesięciokrotnie.

Pożyczka wewnętrzna przyniosła 10 miljardów, co jeżeli wziąć pod uwagę nagromadzoną wielką ilość papierów w kasie uważać należy za rezultat niezmiernie skromny.

Pożyczka zewnętrzna, dzięki ofiarności naszych rodaków z za morza wyraża się w sumie około 14 miljardów.

— **W sprawie zniszczonych banknotów**. W celu uspokojenia opinji publicznej i sparaliżowania spekulacji banknotami zniszczonemi podajemy do wiadomości ogółu następujące wyjaśnienie zarządu P. K. K. P. w Warszawie: a) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wymienia zniszczone banknoty wszystkim osobom i instytucjom, które się w tem celu zwracają do kasy wymiany. b) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przyjmuje wszelkie wpłaty bez ograniczenia kwoty narówni w banknotach całych jako też i zniszczonych. c) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przy przyjmowaniu banknotów zniszczonych stosuje się ściśle do przepisów Ministerstwa Skarbu, wydanych przez Departament Kredytowy № 69737—20.

Podług powyższych przepisów banknoty zniszczone, przedstawione do wymiany, muszą odpowiadać następującym warunkom: winny posiadać więcej niż połowę powierzchni, b) mieć wszystkie numery serje i przynajmniej jeden podpis, c) o ile są sklejone, muszą się składać z części tego samego banknotu.

Banknoty sklejone z części dwóch różnych tej samej wartości banknotów, wymienionemi być nie mogą.

— **Zmiany w Dyecezji.** Mianowani: Ks. Ignacy Raszka, wikar. ze Zduńskiej-Woli proboszczem w Strzałkowie, nowoutworzonej parafji. Ks. Fr. Rawicki, prefekt z Błaszek, proboszcz w Budzisławiu. Ks. Bolesław Kotnowski, wikar. par. św. Zygmunta w Częstochowie, proboszczem w Mieleszynie. Ks. A. Kosielski, prob. z Wągłczewa, prefektem szkół powszechnych w Częstochowie. Ks. Józef Piekieliński, z Iwanowic, prefektem szkół powszechnych w Rakowie. Ks. Wawrzyniec Grabowski, wik. z Dobrca, prefektem szkół powszechnych w Kaliszu.

Przeniesieni: Proboszczowie. Ks. Henryk Kowalski z Budzisławia do Wągłczewa. Ks. Saturnin Czaki z Rędzin do Maluszyna. Ks. Jan Łabęda z Krzyworzeki do Rędzin. Wikarjusze: Ks. Stanisław Gołaszewski z Chełmna do Mierzyc. Ks. Br. Topolski z Kokanina do Słupcy. Ks. A. Bielawski ze Słupcy do Zduńskiej-Woli. Ks. W. Sikorski z Gorzkowic do Błaszek. Ks. Wł. Giebartowski z Kamienicy Polskiej do św. Zygmunta w Częstochowie. Ks. St. Szydłowski z Burzenina do Kolegjaty Kaliskiej. Ks. Stefan Jastrzębski z Rozprzy do Kamienicy Polskiej. Ks. A. Strumiłło z Bogdanowa do Konina. Ks. A. Godziszewski od św. Rodziny w Częstochowie do Kolegjaty Kaliskiej. Ks. Adam Borek z Kol. Kaliskiej do św. Barbary w Częstochowie. Ks. Emil Gielec z Uniejowa do Przystajni.

Zwolnieni: Ks. Fr. Staliński, prob. w Maluszynie i ks. M. Rogoziński, prob. w Mieluszynie obaj w celu odbycia kuracji.

Z powiatu Sieradzkiego.

* **Gimnazjum filologiczne** koedukacyjne A. Kwiatkowskiego w Sieradzu, w myśl § 3 rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 kwietnia 1921 r. № 6978/S II otrzymało prawa gimnazjum państwowego.

* * *

* **Rada Szkolna Powiatowa w Sieradzu** ogłasza konkurs na posady nauczycielskie w pow. Sieradzkim, wakujące od 1 sierpnia 1921 r.

Kandydaci(tki), posiadający(e) świadectwa ukończenia seminarjum nauczycielskiego lub przynajmniej 6 klas szkoły średniej, zechcą składać podania do 10 lipca.

Nadmienia się, że osoby, które nie ukończyły seminarjum nauczycielskiego, przyjęte na posady, obowiązane są przejść w Sieradzu praktyczny kurs metodyczny, który rozpocznie się 15 lipca.

* * *

* **Kursy Artystyczne Rysunków i Malarstwa** gotów jestem prowadzić w Sieradzu od dnia 1-go września r. b., o ile znajdzie się kilkunastu kandydatów lub kandydatek posiadających odpowiednie zdolności. Cenzus naukowy nie jest wymagany. Wykłady odbywać się będą po za godzinami biurowemi dla zajmujących stanowiska. Cena za naukę przystępna, stosownie do zamożności. Bliższych informacji będę udzielał osobiście w gmachu po Dominikańskim przy klasztorze w każdą niedzielę po południu.

Wincenty Łukasiewicz,
Profesor i Laurat Akademji Petersburskiej i Paryskiej.

* * *

* **Z Sieradza**. Doszła nas wiadomość, że 1-go lipca przyjeżdża M. U. Ledóchowska w kwestji objęcia klasztoru i otwarcia Zakładu naukowego. Przytem zaznacza się, że może zabrać do zakładu swego w

Pniewach panienki chcące się kształcić na nauczycielki na bardzo dogodnych warunkach. Bliższych wiadomości udziela przewodnicząca N. O. K. p. Konowicz w biurze Czerwonego Krzyża.

* * *

*** Seminarjum nauczycielskie w Zduńskiej-Woli.** Do Inspektoratu Szkolnego w Sieradzu nadeszła z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego telegraficzna wiadomość, że z początkiem roku szkolnego będzie otwarte w m. Zduńskiej-Woli Państwowe Seminarjum nauczycielskie.

* * *

*** Z Warty.** W niedzielę, dnia 19 czerwca parafja nasza obchodziła niezwykłą uroczystość. W tutejszym kościele parafjalnym odprawił pierwszą Mszę św. ks. Kazimierz Radziszewski.

Rzewny był widok, kiedy młodziutki kapłan kroczył z plebanji do kościoła procesjonalnie przy śpiewie: „Kto się w opiekę“ i przy dźwiękach miejscowej orkiestry strażackiej. Małe dziewczęta sypały kwiaty pod nogi prymicjanta, składając tym aktem życzenia, by całe życie prymicjanta było usłane kwiatami przeróżnych cnót kapłańskich. Kazanie prymicyjne wygłosił miejscowy proboszcz ks. kanonik Józef Mańkiewicz. Z zapartym oddechem przez 50 minut słuchaliśmy, jak kaznodzieja prawił o piękności, wzniosłości i pożytku pracy kapłańskiej na polu społecznem i narodowem, słuchaliśmy, jak z wielką szczerością mówił o bólach życia kapłańskiego.

Najrzewniejsza była chwila, kiedy kaznodzieja zwrócił się do drogiej matki prymicjanta: „Kochaj prymicjancie i bądź wdzięczny do grobowej deski swej drogiej matce, która cię od maleńkości otoczyła prawdziwą macierzyńską opieką, która Ciebie dziecię wątłe i chore, zawiozła na Jasną Górę, ofiarowała Matce Bożej i w duszy ofiarowała do stanu duchownego, jeżeli do zdrowia wrócisz. I zaprowadziła Cię obleczonego w habit do Pasterza, który podówczas był w Częstochowie, by Cię pasterską swą ręką pobłogosławił. I zapytał Pasterz czem chcesz być, a Tyś bez wahania odpowiedział — księdzem chcę być. Niech Pan Bóg pobłogosławi Twym zamiarom i jako zadatek na spełnienie Twego poświęcenia daję pasterskie błogosławieństwo.

Spełniły się Twe życzenia, kiedy ten sam Pasterz 12 czerwca wyświęcił cię na kapłana. Wiele zawdzięczasz swej matce. Ona to przez modlitwę uprosiła u Boga dla Ciebie dar powołania, Ona po śmierci ojca nie opuściła rąk, ale pracą ciężką wyrodniczą spłaciła długi i dała Ci środki potrzebne do skończenia nauki w Seminarjum duchowem we Włocławku.

A wy matki z całej parafji bierzcie wzór, może niejedna jest więcej zamożniejszą, i może użyć na kształcenie synów swoich. Starajcie się matki chrześcijańskie, by modlitwą i przykładem życia prawdziwie chrześcijańskiego wykrzesać w serduszkach synów iskierkę powołania Bożego, by mogli wiele dobrego zdziałać w swym stanie kapłańskim dla Kościoła i dla Polski“.

Serdecznemi życzeniami dla prymicjanta zakończył kaznodzieja swą mowę.

Przy asyście 10-ciu kapłanów odprawił ks. K. Radziszewski pierwszą Mszę Św., poczem długo i niezmordowanie udzielał błogosławieństwa wiernym bardzo licznie przybyłym na tę uroczystość.

W podniosłym nastroju ducha opuściliśmy świątynię z modlitwą na ustach, by Pan Bóg Wszechmogący dał ks. Kazimierzowi Radziszewskiemu zdrowie i długie lata żywota dla dobra dusz ludzkich i dla dobra ukochanej Ojczyzny naszej.

Parafjanin J. Ł.

* * *

*** Ze Smardzewa.** Dnia 12 i 19 czerwca staraniem miejscowej nauczycielki panny Stefanji Wajde urządzono przedstawienie teatralne amatorskie we wsi Smardzewie, a następnej niedzieli t. j. 19 czerwca powtórzono je we Wróblewie. W ładnym obrazku „Za Ojczyznę“, podziwialiśmy piękność stroi naszych wieśniaczek ziemi Sieradzkiej, a także doskonałą ich grę sceniczną, która też zadowoliła słuchaczy w wesołej jednoaktówce mieszczańskiej „Pan Majsterek“. Przedstawienie zakończył piękny żywy obraz apoteozujący zmartwychwstanie Polski, w postaci jednej z amatorek ze sztandarem w ręku otoczonej tłumem ludu, a u stóp jej klęczał pokonany przez nią żołnierz rosyjski i niemiecki.

W czasie żywego obrazu wypowiedzieli na pierwszem przedstawieniu wiersze okolicznościowe w stroju ludowym dwaj amatorowie — wieśniacy „Do Śląska“, Ignacji Piątkowskiej, a na przedstawieniu we Wróblewie, mała dziewczynka wypowiedziała sama, tejże autorki wiersz „Nieśmiertelna“.

Dochód z przedstawień przeznaczony na Smardzewską Straż Ogniową był dość znaczny, należy się więc wdzięczność zarówno nauczycielce-inicjatorce przedstawienia, jak i udział biorącym w widowisku amatorom.

Widz.

Odpowiedź Redakcji.

W. P. Glaubiczowi ze Zduńskiej-Woli. Nadesłanego artykułu drukować nie możemy, a to dla tego, że władze Starostwa lub Województwa na list otwarty w kwestji p. burmistrza nie dadzą odpowiedzi. Radzimy z władzami porozumieć się przez prywatną korespondencję. Prosimy zaś o przysyłanie korespondencji treści społecznej, które jaknajchętniej darmo drukować będziemy. Nadesłane 300 mk. odsyłamy.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Brajndel Oppenhajm, lat 24 z Sieradza.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Bajla Szajnfeld, lat 31 z Sieradza.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Rywen Szmulewicz, lat 20 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono legitymację żywnościową № 13818 na 6 osób wyd. w Zd.-Woli na imię W. Michalaka z Sieradza.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Bajla Dewojra Langer, lat 24 ze Zd.-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.